Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 311. — ROK XXXIV.

WTOREK 15. LISTOPADA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406·

Kongres działaczy akademickich.

Warszawa. (PAT.) Dziś w auli uniwersytetu warszawskiego rozpoczęły się obrady kongresu działaczy akademickich. W pierwszym rzędzie zasiedli przedstawiciele nielicznych żyjących jeszcze byłych studentów byłej szkoły głównej, weterani powstania z r. 1863 prof. St. Wojciechowski b. prezydent Rzeczypospolitej ich magnificencje rektorowie uniwersytetu, ks. Szlagowski i szkoły głównej gospod. wiejskiego Wł. Grabski, profesorowie wszystkich wyższych uczelni warszawskich i szereg innych wybitnych osobistości.

W dalszych rzędach zasiedli licznie przybyli na kongres działacze akademiccy z różnych okresów i wszystkich środowisk akademickich, zarówno polskich w granicach dzisiejszej Rzeczypospolitej jak i zagranicznych środowisk skupiających większe grono polskiej młodzieży akademickiej.

O godzinie 10 rano przybył prezydent Rzeczypospolitej prof. I. Mościcki. Prezydenta powitał u wejścia prezes komitetu organizacyjnego kongresu prof. Ant. Ponikowski, który następnie otworzył obrady. Następnie Ks. rektor Uniwersytetu warszawskiego w imieniu komitetu rektorów wyższych uczelni warszawskich powitał kongres, poczem p. prezydent Rzeczypospolitej żegnany hymnem narodowym opuścił salę obrad.

Z kolei rozpoczęły się właściwe obrady. Po wyborze prezydjum wygłoszono szereg referatów m. in. prof. Jan Kucharzewski referat na temat „Rzut oka na rolę młodzieży szkół wyższych w czasach porozbiorowych“, prezes ogólnego polskiego związku bratnich pomocy. Rolowski. na temat „Młodzież i społeczeństwo w życiu gospodarczem Rzeczypospolitej akademickiej“, wicewojewoda Zopatto na temat: „Rola starszego społeczeństwa w pomocy młodzieży akademickiej“. Po referatach nastąpiła dyskusja, w której zabierało głos szereg mówców, m in. prof. St. Wojciechowski W rezolucjach zjazd składa hold Prezydentowi Rzeczypospolitej i stwierdza. że akcję pomocy winien zorganizować cały kraj i znacznie wydatniejszą od obecnej, stwierdza konieczność żywszej współpracy starszego społeczeństwa z młodzieżą na terenach instytucyj pomocy młodzieży akademickiej oraz konieczność wydawania odpowiedniego aktualnego pisma.

Podczas kongresu zgłoszoną została rezolucja. dotycząca sprawy zamknięcia wydziału architektury Akademji Sztuk Pięknych, którą uzasadniał specjalny delegat prezes bratniej pomocy tej uczelni Zaremba. Referat na wniosek wojewody odesłano do konferencji rektorów wyższych uczelni.

Zjazd b. więźniów ideowych.

Warszawa. (PAT.) W dniu dzisiejszym o g. 10 rano rozpoczęły się obrady w sali rady miejskiej pierwszego zjazdu więźniów ideowych z lat 1914—1921. Na zjazd przybyli ministrowie Moraczewski, Kwiatkowski, Dobrudzki, Meysztowicz, Niezabytowski, Składkowski, Romocki, Staniewicz, wojewoda wileński Raczkiewicz, wicewojewoda łódzki Lewicki, komisarz rządu na miasto Warszawę Jaroszewicz, prezes rady miejskiej Jaworowski, przedstawiciele władz wojskowych, prasy i licznie zaproszeni goście. Obrady zagaił w imieniu nieobecnego w Warszawie prezesa komitetu organizacyjnego gen. Sosnkowskiego gen. Roman Górecki. O godz. 10.30 przybył w otoczeniu adjutantów prezydent Rzeczypospolitej powitany u wejścia do ratusza przez prezydjum. Przy wejściu na salę obrad orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy.

Po owacjach na cześć prezydenta gen. Górecki wygłosił przemówienie, w którem omówił cel zjazdu. Gen. Górecki zakończył swe przemówienie wręczeniem p. prezydentowi księgi pamiątkowej wydanej z okazji zjazdu p. t. „Za kratami więzień i drutami obozów“. Następnie wygłosił powitalne przemówienie imeniem rządu minister Moraczewski i mieniem rady miejskiej stolicy prezes Jaworowski. Następnie wygłosił referat o metodach zbierania materjału do historji walk o niepodległość podpułk. Tad. Różycki.

Po ukonstytuowaniu się komisyj poszczególnych obozów wszyscy uczestnicy zjazdu udali się na Plac Saski, gdzie w imieniu zjazdu na grobie Żołnierza Nieznanego złożył wieniec prezes zjazdu gen. Orlicz-Dreszer. Bezpośrednio stamtąd prezydjum zjazdu udało się do Sulejówka, aby złożyć J. Piłsudskimu hołd i wyrazy czci. Przemówienie okolicznościowe wygłosił w imieniu delegacji i ogółu uczestników zjazdu dyr. Piotr Górecki.

Popołudniu pracowały komisje obozowe. Rezultaty tej pracy zostały ujęte we wniosek i rezolucje przedstawione na plenum zjazdu. Posiedzenie ogólne zagaił o godz. 18 przewodniczący gen. Dreszer, który na wstępie odczytał powitalną depeszę dla zjazdu od ks. biskupa Bandurskiego. Na wniosek przewodniczącego postanowiono odpowiedzieć ks. bisk. Bandurskiemu depeszą dziękczynną i gratulacyjną z powodu uzyskania najwyższego odznaczenia za działalność w kierunku odzyskania niepodległości. W dalszym ciągu przemawiał przedstawiciel obradującego jednocześnie w Warszawie zjazdu byłych więźniów politycznych przed r. 1904 pos. Kwapiński. Następnie przystąpiono do odczytania wniosków i rezolucyj zjazdu. Między innemi zjazd postanowił zwołać zjazd więźniów ideowych z lat 1914—1921 w list. 1928 r., wydawać w miarę napływającego materjału dalsze tomy rozpoczętego wydawnictwa „Za kratami więzień i drutami obozów“, utworzyć wspólną odznakę więźniów ideowych z lat 1914—1921, zorganizować w listop. r. przyszłego wystawę pamiątek więziennych. Następnie przyjęto szereg uchwał organizacyjnych oraz rezolucyj.

P. P. S. z Wyzwoleniem.

Warszawa. (Tel. wł.) „Robotnik“ oświadcza, że w wyborach PPS. nie pójdzie „ani z p. Bojką, ani z p. Stapińskim. Największe sympatje panują w kołach socjalistycznych dla „Wyzwolenia“.

„Wyzwolenie“ nie chce się łączyć.

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydjum „Wyzwolenia“ ogłasza w związku z próbami „zjednoczenia ruchu ludowego“, że ma szczególne zastrzeżenie do łączenia się z „Piastem“ lub z nic nieznaczącemi grupkami politycznemi. Do ostatnich zalicza — zdaje się — Partję Pracy.

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek 11 listopada z inicjatywy Związku Organizacyj i Kółek Rolniczych odbyło się zebranie z udziałem także przedstawicieli stronnictw politycznych, zbliżonych do sanacji. Na zebraniu tem wyrażono pogląd, iż pożądanem jest połączenie wszystkich stronnictw ludowych w jedno stronnictwo. W związku z tem zebraniem prezydjum Stronnictwa „Wyzwolenie“ wyjaśnia. że biorący w zebraniu tem udział członkowie stronnictwa, jak p. Rudziński i inni, występowali tam we własnem tylko imieniu i nie mieli prawa przyłączyć się do uchwał, ustalających stosunek Stronnictwa do innych stronnictw lub grup politycznych.

Wybory do Sejmu gdańskiego.

Gdańsk. (PAT.). W dniu dzisiejszym od godziny 9 rano do godz. 6 wieczór odbywały się wybory do sejmu gdańskiego. Udział wyborców w głosowaniu był bardzo silny, dzięki niezwykle wytężonej akcji uprawianej przez wszystkie stronnictwa. Do zakłócenia spokoju nigdzie dotąd nie przyszło.

Gdańsk. (PAT.) Do godz. 10 wieczór znane były następujące rezultaty głosowania do sejmu gdańskiego. Głosów oddano 45.000, z tego na stronnictwa mieszczańskie padło 24.000, na lewicę to jest socjalistów i komunistów 21.000. Głosy te rozdzieliły się w następujący sposób: Socjaliści 19.560, komuniści około 2.000, nacjonaliści niemieccy 9.664, niemieckie gdańskie stronnictwa ludowe Blaviera około 2.000. Liberali niemieccy również około 2.000, Polacy 1.630.

Gdańsk. (PAT.). Do godziny 23.45 znane są wyniki wyborów z 270 okręgów wyborczych do sejmu gdańskiego. Lista rentjerów otrzymała 595 głosów, lista 2 robotnicza 89, lista 3 mieszczańskie zjednoczenie pracy 3.767, lista 4 partja właścicieli domów 1310, lista 5 blok gospodarczy 520, lista 6 niemiecko-gdańska partja ludowa Blaviera 7219, lista 7 niemieccy liberali 6173, lista 8 niemiecka partja stanu średniego 1016, lista 9 partja niemiecka socjalna 30.429, lista 10 niemiecko - socjalistyczna partja 2018, lista 11 rybacy i pokrewne zawody 145 głosów, lista 12 komuniści 10.831, lista 13 lokatorów i wierzycieli 3.291, lista 14 niemiecka partja narodowo-liberalna 7923, lista 15 niemieccy socjalno-narodowi 1376, lista 16-ta POLACY 5475, lista 17 socjaldemokraci 56.025, lista 18 partja gospodarcza 1530, lista 19-ta niemiecko-katolickie centrum 23.807 głosów.

Kongres przyjaciół Sowietów

Byli na nim i „Polacy“. — Łańcucki otrzymał order.

Moskwa. (PAT.) Przez parę dni obradował w Moskwie kongres przyjaciół państwa sowieckiego. W kongresie biorą udział goście zagraniczni zaproszeni przez rząd sowiecki na uroczystość związaną z obchodem 10-lecia rewolucji październikowej. Naczelnym tematem obrad była kwestja solidarnej walki z wrogami zewnętrznymi Związku Republik Sowieckich. Do prezydjum ze strony polskiej wszedł Baczyński Wacław górnik z Milowic, zagłębia Dąbrowskiego. Pozatem należą do delegacji polskiej dr. Strużewska członek zarządu stowarzyszeń wolnomyślicieli polskich. St. Stange literat, Jerzy Sochacki b. poseł na Sejm i inni. Ogółem delegacja polska składa się z 12 członków. Mowę powitalną w imieniu delegacji polskiej wygłosił Sochacki.

Delegacja niemiecka liczy 173 członków, francuska 146, angielska 172, czechosłowacka 74, amerykańska 55. Licznie są reprezentowane kolonje. Na ostatniem posiedzeniu przyjęta została rezolucja domagająca się od uczestników kongresu czynnego wystąpienia przeciwko wojnie grożącej rzekomo Związkowi Sowieckiemu jakoteż przeciwko tendencjom niektórych państw do zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją. Tam zaś gdzie stosunki z nią nie zostały dotąd podjęte należy doprowadzić do ich nawiązania. Przed zakończeniem zjazdu odbył się akt dekorowania orderem Czerwonego Krzyża. M. innymi order taki otrzymał St. Łańcucki, b. poseł na sejm polski. Odnośny rozkaz dzienny do armji sowieckiej został opublikowany przez komisarza wojennego Woroszyłowa.

Prof. Foerster oskarżony o zdradę stanu.

Berlin. (Tel. wł.). Na wniosek nadprokuratora państwa wydany został przez jednego z berlińskich sędziów śledczych rozkaz aresztowania pisarza pacyfistycznego, prof. Wilhelma Foerstera. — Rozkaz aresztowania pozostaje w związku z postępowaniem, wszczętem przeciw aresztowanemu niedawno redaktorowi czasopisma „Menschcheit“, którego prof. Foerster był stałym współpracownikiem.

Rozkaz aresztowania oparty jest na oskarżeniu o zdradę stanu, którą upatruje się w niektórych publikacjach tego pacyfistycznego pisma. Prof. Foerster przebywa obecnie w Szwajcarji.

Traktat francusko-jugosłowiański

nie zawiera klauzul, skierowanych przeciw Niemcom.

Białogród. (PAT.) Agencja Avala komunikuje. W związku z wiadomością, którą podała pewna agencja. a według której w traktacie francusko-jugosłowiańskim jest rzekomo ustęp skierowany przeciwko Niemcom oraz przeciwko duchowi i intencjom Ligi Narodów Agencja Avala jest upoważniona do kategorycznego oświadczenia, że w tekście wzmiankowanego traktatu nie istnieją żadne podstawy, któreby mogły być interpretowane jako skierowane czy to przeciwko Niemcom, czy to przeciwko Lidze Narodów, a zatem wszelkie wiadomości sprzeczne z powyższem są niezgodne z prawdą i zmyślone.

Proces Manoilescu.

Bukareszt. (PAT.). Dziś rano Manoilescu składał w dalszym ciągu zeznania. Zapewnił on, że nie chciał nigdy podburzać narodu do powstania. Manoilescu utrzymuje, że rzekoma jego akcja wywrotowa ograniczała się do kilku zwyczajnych zebrań przedstawicieli świata politycznego, które to zebrania nie przyniosły żadnej szkody interesom państwa. Manoilescu udał się do Paryża w sprawie prywatnej i przywiózł listy od księcia Karola tylko przypadkowo. Do Paryża zawiózł dla księcia jedynie list Jorgi, który prosi w nim księcia Karola, aby postąpił zgodnie z oświadczeniami w dniu 31. lipca. Nakoniec Manoilescu oświadczył, że jest niewinny.

Warszawa. (Tel. wł.) Pisma zaprzeczają doniesieniom o wstrzymaniu zaliczek na pensje, przyznawanych urzędnikom.

Co słychać w Krakowie?

Młodzież rzemieślnicza w hołdzie swemu Patronowi

Wczoraj, w dzień św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży, odbyło się w lokalu nowowybudowanego gmachu związkowego młodzieży rękodzielniczej przy ul. Skarbowej 2 **uroczyste poświęcenie białych kwiatów**, które złożone w kształt wianeczków, zdobić mają pierś każdego wychowanka zakładu, tak jak zdobiły pierś świętego młodzieniaszka, wielbiciela białego kwiecia.

Poświęcenia dokonał w asystencji ks. Kuznowicza **ks. biskup sufragan Rospond** w pięknej kaplicy zakładowej, poczem przystąpiło kilkuset ustrojonych w wianki wychowanków do ucałowania relikwji św. Stanisława.

Po poświęceniu odbyła się w wielkiej sali wykładowej uroczysta Akademja, na którą przybyli: prezydent miasta, ks. Inf. dr. Kulinowski, gen. Gąsiecki i inni.

Akademję otwarł dłuższem przemówieniem jeden z wychowanków, poczem chór „Hasło" odśpiewał pięknie „Gaude Mater". Własna orkiestra zakładowa zapełniła doskonale odegranemi utworami większą część programu. Na koniec Akademji złożyły się deklamacje i zainscenizowanie przez artystów-amatorów jednoaktowej sztuki z życia Świętego.

Cała uroczystość dnia wczorajszego, która zgromadziła wokół twórcy zbożnego tego dzieła, ks. Kuznowicza prócz niezliczonych rzesz młodzieży i chrześcijańską publiczność Krakowa, pozostanie w pamięci tych wszystkich, którzy w niej wzięli udział.

Kaplica zakładowa, w której odbyło się poświęcenie kwiatów, należy może do najpiękniejszych kaplic tego rodzaju w Krakowie. O rozmiarach około 25 m. długości, 8 szerokości a 5 wysokości olejno wymalowana, posiada wspaniały ołtarz poświęcony Matce Boskiej Częstochowskiej, św. Józefowi i św. Stanisławowi Kostce. Oświecona jest kilkoma lampami elektrycznemi, tkwiącemi w rzeźbionych wnękach sufitu.

Również i sala wykładowa, jakkolwiek może zbyt wąska, pod każdym względem jest piękna. Scena za mała, ale zbudowana ze smakiem, rękoma młodych pionierów katolickiej Polski.

Burzliwe zebranie Bratniej Pomocy Stud. U. Jag.

Prezesem p. Wł. Duszyk. — Klęska lewicy.

W sobotę późnym wieczorem rozpoczęło się w sali Kopernika U. J. zwyczajne Walne Zebranie Tow. Bratniej Pomocy Stud. U. J. Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu, złożonem przez prezesa **p. Szubartowskiego** oraz kierowników ważniejszych agend przystąpiono do wyboru nowych władz. Zgłoszono **2 listy: jedną t. zw. Bloku Zrzeszenia Kół Prowincjonalnych z p. Żmudą, członkiem radykalnej „Orki" na czele.**

Głosowanie poprzedzone dłuższą, dość burzliwą dyskusją, dało **zwycięstwo liście Bloku; prezesem został p. Wład. Duszyk,** stud. filozofji, który z ramienia Akad. Koła Wadowiczan już przez parę lat pracował w „Bratniaku". Resztę Zarządu postanowiono wybrać przez przyjęcie **en bloc** jednej listy, a ze względu na spóźnioną porę — była godz. 4 nad ranem — uchwalono ograniczyć czas przemówień. Te decyzje Walnego Zgromadzenia nie przypadły do smaku zwolennikom skrajnej lewicy, zdenerwowanym mocno z powodu niepomyślnego dla nich wyniku pierwszego głosowania. Niektórzy radykali zaczęli hałaśliwie protestować i opuszczać salę, by uniemożliwić dalsze obrady. Wobec tego kurator wiecu, prof. Dybowski zamknął zebranie. Dalszy ciąg Walnego Zebrania odbędzie się prawdopodobnie za tydzień.

800 zorganizowanych esperantystów

TWORZY KOMITET WOJEWÓDZKI W KRAKOWIE.

Wczoraj odbyło się w Krakowie w sali posiedzeń Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńskiej zebranie organizacyjne esperantystów województwa krakowskiego. W zebraniu, któremu przewodniczył **Dr. Dreher** wzięli udział przedstawiciele grup esperanckich **z Wadowic, Chrzanowa, Tarnowa, Nowego Sącza, Zakopanego i Wieliczki, oraz delegaci niezrzeszeni, w krajowych związkach, a należący bezpośrednio do międzynarodowego stowarzyszenia esperantystów w Genewie.** Delegaci tacy reprezentowali miasta: Białą, Bochnię, Brzesko, Jasło, Oświęcim i Żywiec.

Przewodniczący zaproponował utworzenie **wojewódzkiego Komitetu esperantystów, jako oddziału ogólno-polskiej delegacji esperanta i w tym celu wyłoniono Komisję,** któraby opracowała program organizacyjny Komitetu. Do Komitetu weszli: prof. Płonka z Wadowic, dr. Rosenthalowa z Krakowa i prof. Bibiński z Wieliczki.

Na terenie województwa krakowskiego ma**my około 800 esperantystów zorganizowanych** na prowincji w grupach, a w Krakowie w 3-ch związkach: Societo Esperanto. Polski Klub Esperantystów i Akademickie Koło Esperantystów, liczących około 300 członków. **Esperantystów niezorganizowanych w żadnym związku może być w tutejszym okręgu około 700. Pozatem** działają, jak wspomnieliśmy delegatury prowincjonalne, zależne wprost od Genewy. Zadaniem grup jest rozszerzanie języka światowego i wyłanianie z pośród swoich członków przedstawiciela do powszechnego Związku, zaś zdaniem delegatury jest rozpowszechnianie wiadomości o kraju zagranicy i pomoc zagranicznym esperantystom. Organem prasowym esperantystów jest: **Polaco Esperanto,** wydawany co miesiąc, a redagowany przez prof. Bujwida z Krakowa.

Jak nas p. radca Mieczysław Piotrowski informuje, **zainteresowanie esperantem jest w naszym kraju na ogół niewielkie z powodu braku zrozumienia znaczenia tego języka światowego.** A znaczenie to jest ogromne i zagranicą należycie doceniane. W takich Czechach czy Niemczech każde miasteczko prowincjonalne ma u siebie szeroko rozwinięty ruch esperancki i grupuje wielką ilość członków, którzy czują się jak jedna wielka rodzina, okazując jaknajdalej idącą pomoc cudzoziemcom, znającym esperanto. Doświadczyłem tego sam na sobie — mówi p. Piotrowski — gdy w okresie ewakuacji sądu apelacyjnego z Krakowa do Ołomuńca znalazłem się w gronie tamtejszych esperantystów. P. Piotrowski zwraca uwagę na duże znaczenie „Polaco Esperanto", który zamieszczając wiadomości o politycznem i kulturalnem znaczeniu Polski przedostaje się drogą wymiany do wszystkich państw europejskich i przyczynia się skutecznie do poznania naszego Państwa zagranicą.

—o:o—

Zegary gdańskie na Wawel.

Jak się dowiadujemy, w ostatnim czasie jeden z profesorów wileńskich ofiarował na Wawel **dwa rzadkie okazy gdańskich zegarów kafelkowych z 17 wieku.** Nadto wiele osób zaofiarowało dla Zamku królewskiego rozmaite stylowe przedmioty artystyczne z urządzenia wewnętrznego i zaprosiło kustosza zbiorów państwowych na Wawelu dra Marjana Morelowskiego do obejrzenia tych przedmiotów i oceny, czy nadają się do ozdobienia komnat wawelskich.

„Echo" zaproszone do Amsterdamu,

Jak się dowiadujemy, krakowskie Towarzystwo śpiewackie „Echo", otrzymało zaproszenie do udziału w międzynarodowym turnieju śpiewackim w Amsterdamie. **Wyjazd „Echa"** — oświadcza nam zasłużony dyrektor Towarzystwa p. Wallek-Walewski — **będzie uzależniony od finansów. O ileby rząd przyznał nam odpowiednie fundusze, to „Echo" zaniosłoby z całym zapałem polską pieśń do Niederlandów. Przypuszczalne koszta wyniosą około 5000 zł.**

Zaznaczyć należy, że „Echo" krakowskie ma już wyrobioną markę w świecie śpiewackim, a ostatnie jego tournee po Jugosławji i Czechach było jednym wielkim sukcesem artystycznym.

—oo—

Kraków, dnia 14 listopada 1927.

Poniedziałek 14-go: św. Jozafata.
Wtorek 15-go: św. Gertrudy.
Wtorek 15-go: Wschód słońca o godz. 6.51, zachód o godz. 15.57.

—o:o—

Odbudowa spalonej sali radzieckiej.

Wywiad z kierownikiem robót arch. inż. Wacławem Nowakowskim.

Na ostatniem posiedzeniu Rady m. Krakowa zgłoszono interpelację, domagającą się wyjaśnienia od prezydjum, dlaczego odbudowa spalonej sali radzieckiej przeciąga się tak długo. Uprzedzając odpowiedź prezydenta miasta zapowiedziane na najbliższe posiedzenie, zwróciliśmy się do kierownika odbudowy, inż. Nowakowskiego z przekonaniem, że informacje, jakie otrzymamy, zainteresują nie tylko grono radnych, ale i szersze koła publiczności, zarówno z punktu widzenia użytkowego sali, jak i jej artystycznego wyposażenia.

Przedmiotem odbudowy — mówił p. Nowakowski — są dwa wnętrza: foyer i właściwa sala Rady wraz z galerją. Na powolne tempo robót składają się dwa czynniki: **ciężkie ciało administracyjne, które decyduje o rozwiązywaniu projektów, oraz niesłychanie staranne i pedantyczne wykonywanie robót.** Wystarczy wspomnieć, że wszystko odrabia się z modelu, najdrobniejsze okucia mają swoje rysunki. Z pośród **rzemieślników pracują sami artyści;** poczucie doniosłości strony artystycznej odbudowywanych objektów i odpowiedzialności za wywiązanie się z przyjętych obowiązków, jest bardzo wysokie; moment ten wpływa poważnie na wolne tempo robót, co jednak odbije się korzystnie na precyzji w przeprowadzeniu odbudowy.

Foyer

zostało potraktowane zupełnie odmiennie zarówno pod względem architektonicznym jak i wewnętrznego wyposażenia. Sala otrzyma **bogatą kapę sklepienną** (lustrzaną) z blichowanego tynku, **ściany będą wykonane w różnobarwnym stiuku, a ościeża drzwiowe jak i same drzwi bogato w orzechu.** Ściany z ościeżami niektórych drzwi i opaskami okiennemi będą utrzymane w kolorze różu indyjskiego, a sklepienie, odcięte od ścian silnym gzmsem, w kolorze lapis lazuri (niebieskawo zielonym). **Wnętrze bardzo barwne, wypełnią metalowe kinkiety ścienne i duży świecznik kryształowy, zwisający ze sklepienia.** Posadzka będzie wzorzysta z dębiny i jesionu, grzejniki pod oknami otrzymają osłonę z bogato kutej kraty żelaznej. — Pozatem wykonuje się dla foyer **meble zupełnie nowocześnie pojęte w drzewie trześniowem (różowem), kryte ciemno niebieską skórą.** Na środku stanie **olbrzymi okrągły stół, po bokach taborety i karła. Architektura foyer została oparta na stylu końca 18 w.,** aczkolwiek przy zupełnie swobodnem modernizowaniu form.

Sala Rady miasta

stanowiąca w powadze swego wnętrza duży kontrast do foyer, posiada w nowej budowie jako zasadniczy akcent **bogaty strop belkowy, polichromowany o suto rzeźbionych konsolach** belek głównych, które z belkami drugorzędnemi tworzą pola czworoboczne, wypełnione gładkim tynkiem. Wyjątek stanowią pola skrajne, wypełnione ścielą. W przedłużeniu stropu sali, cokolwiek od niego niżej, biegnie **strop galerji również belkowy o profilowanej ścieli, z nałożoną na nią bogatą w rysunku plecionką drewnianą.** Strop głównej sali odcięty od ścian gzymsem stiukowym, spoczywa na fryzie w szlachetnym białym tynku. Poniżej gzymsu biegną ku dołowi ściany wykonane w stiuku z takiemi opaskami okiennemi, obejmujące ościeża okien, znowu w białym tynku wykonane. Podstawą dla ścian jest **niska boazerja z orzecha,** łącząca się z architekturą galerji i obramieniami drzwiowemi, wykonanemi także w orzechu.

Powaga sali została jeszcze podkreślona przez wprowadzenie nowego układu **mebli radzieckich.** Składają się na nie **gładkie stoły w liczbie blisko 100, wykonane z orzecha i karła, wyścielane skórą kolorową. Sprzęty te ustawione w kilku rzędach w półkolu, obejmują wysoko położoną trybunę prezydjalną,** na której — według nowej ordynacji samorządowej — będą zasiadali: prezes Rady, prezydent i wiceprezydenci miasta, oraz ławnicy. Oprócz tego w części prezydjalnej znajdzie się miejsce dla mowcy. Na podniesienie efektu sali wpłynie również **skupiony sposób oświetlenia trzema dużemi świecznikami,** zwisającemi **od stropu oraz kinkietami w bardzo bogato kutych blachach.** Podobne oszalowania kratowe dla grzejników jak w foyer na ścianach podłużnych i zamknięcie galerji balustradą z jaworu — dopełnią architektonicznego urządzenia sali.

Równocześnie są czynione poszukiwania za meblami dla sali radzieckiej. Dotąd **nabyto antyczny zegar angielski i zamówiono już świeczniki.** Będą one wykonane z mosiądzu z leciutką pokrywą złotą, a rozmiarach 2.40 m. **wysokości** i 2 m. średnicy. Nad filarem, o który jest oparta część prezydjalna, zawiśnie **gobelin lub makata.** Posadzka zostanie wykonana z jasnego i ciemnego dębu i jesionu, **stiuki otrzymają kolor jasno zielony z ciemniejszemi żyłkami.**

Największą trudnością w rozwiązaniu wnętrza sali radzieckiej było złączenie jej w jedno wnętrze z galerją, dotychczas fatalnie pomyślaną. Przez wprowadzenie w suche linje filarów nowych otworów o kształcie zbliżonym do otworów okiennych, oraz przez przewiązanie galerji wspólnym ze salą gzymsem, uczyniono wszystko co można było w danych warunkach zrobić, dla ujednostajnienia wewnętrznej architektury sali. Na dole będą się mieściły **3 loże: prezydjalna, reprezentacyjna i dziennikarska, a górę pomyślano dla publiczności. — W odróżnieniu od foyer, sala radziecka ma charakter raczej renesansowy.**

Co dotąd wykonano?

Termin ukończenia odbudowy trudno określić; w każdym razie przypadnie on **na pierwsze miesiące najbliższego roku.** W obecnej chwili wykańcza się w warsztatach stolarskich boazerję, drzwi i meble, a **na miejscu wykonano już sklepienie w foyer i stropy nad salą radziecką** i galerją. W wykonaniu są **roboty stiukowe i rzeźbiarskie, oraz urządzenie wewnętrzne z wyjątkiem żerandoli,** na które przetarg będzie miał miejsce w dniach najbliższych. Całość robót projekcyjnych i kierowniczych przeprowadził i przeprowadza oddział budownictwa miejskiego, przy bezpośrednim i czynnym udziale wysoce utalentowanych architektów pp. **Kreislera i Stadnickiego, przy architektonicznem kierownictwie arch. inż. Nowakowskiego. Do współpracy w części malarskiej zaproszono prof. Bukowskiego.**

P. inż. Nowakowski stwierdza, że w usiłowaniach zespołu fachowego, któremu powierzono odbudowę spalonej części gmachu magistratu, uwydatnia się w całej pełni daleko idąca sumienność i wielkie poczucie odpowiedzialności za postawienie robót na wysokim poziomie artystycznym.

p.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła większą ilość jodyny 23-letnia S. J. Lekarz Pogotowia opatrzył desperatkę i przewiózł ją do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK STARUSZKI. Wczoraj rano 80-letnia Józefa Głowniak upadła na ulicy i złamała sobie prawą nogę. Lekarz Pogotowia przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

ZASŁABŁA W SKLEPIE. P. Albina Wydrowa zam. przy ul. Tad. Kościuszki będąc w sklepie Huberta zasłabła nagle, a upadając na ziemię doznała licznych potłuczeń. Zawezwane Pogotowie ratunkowe opatrzyło ją i pozostawiło opiece domowej.

KRADZIEŻE. Stefanja Siedmiorodzka służąca zam. przy Alei Słowackiego 12 zgłosiła w policji, że dnia 12 bm. między godz. 7 a 8 skradziono jej z zamkniętej kuchni płaszcz, sukienkę i bieliznę.

Jadwidze Smolińskiej urzędniczce prywatnej skradziono z niezamkniętej szafy stojącej w korytarzu szpitala św. Łazarza garderobę wartości 242 zł.

Humor.

Brak kwalifikacji. — Mój mąż tak ochrypł, że jest niezdolny do pracy.

— Jakto, przez chrypkę?

— A tak. Jest przecież szoferem, musi więc wymyślać przechodniom.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu

REWJĄ DOROBKU KULTURALNEGO I GOSPODARCZEGO POLSKI.

Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej, która urządzoną będzie w czasie od 1 czerwca do 1-go października roku 1929 w Poznaniu, celem poinformowania opinji kraju o rozmiarach zamierzonego dzieła, zwołał na 12 b. m. do Poznania ogólno-polski zjazd prasy. Na kongres ten przybyło około 70-ciu **przedstawicieli pism z całego kraju i wszystkich odcieni myśli politycznej.** Fakt ten podkreślił na konferencji p. Wachowiak, dyrektor wystawy jako dowód **zainteresowania imprezą całego kraju**, a więc pomyślne dla niej auspicjum.

WYSIŁEK CAŁEGO NARODU.

Do omówienia szczegółów projektowanej wystawy, będziemy musieli w szeregu dalszych artykułów powrócić. Narazie kilka cyfr: Na ogólnej powierzchni **około 8 kilometrów kwadr. terenu**, ofiarowanego przez gminę miasta Poznania ma stanąć to dzieło zainicjowane przez Poznań, względnie jego prezydenta p. Ratajskiego, **a zbudowane trudem i groszem całej Polski, dla zobrazowania ogólowi jej wytwórczości po raz pierwszy po wyzwoleniu.** Poprzednie wystawy, jak lwowska w roku 1894, w Częstochowie w 1909 r., w Krakowie w 1912, (wystawa architektury i wnętrz) oraz w Poznaniu w 1895 i 1911 z natury rzeczy miały charakter dzielnicowy. Kwestję finansową podobnych imprez rozwiązuje zwykle państwo. W tym wypadku ciężar sfinansowania wystawy spadł całkowicie na prywatne towarzystwo, które dotąd o bezpośrednią pomoc do Skarbu Państwa się nie zwracało. Subwencji udzieliło dotychczas miasto Poznań, a spodziewane są ze strony korporacyj publicznych i prywatnych.

CAŁOŚĆ ŻYCIA KULTURALNEGO I GOSPODARCZEGO.

Według referatu dyr. Wachowiaka, wygłoszonego na Zjeździe, wystawa obejmować będzie przedewszystkiem pokaz **kultury i sztuki**, czemu służyć będą dwa nowe gmachy. Następny dział obejmie **całe gospodarstwo narodowe** w 26 grupach (na 32 całej wystawy), począwszy **od produkcji rolnej, a kończąc na zakładach użyteczności publicznej.** Osobny dział poświęcony będzie **wychowaniu fizycznemu i opiece społecznej.** Dział czwarty ma być pokazem **naszej emigracji.**

PODZIAŁ PRACY.

Na czele Towarz. stoi zarząd, składający się z 5 członków z p. Ratajskim na czele, oraz **Rada główna z 35 członków.** Pod okiem zarządu pracuje **dyrekcja**, której podporządkowane są wydziały. Przy boku Rady głównej utworzony będzie **komitet wielki**, obejmujący 400 najwybitniejszych osób całej Polski, reprezentujących wszystkie dziedziny życia kulturalnego i gospodarczego. Lista tego komitetu zostanie ogłoszona **z początkiem przyszłego roku.**

OBRAZ TERENU.

Całość wystawy zamknięta zostanie w 32 grupach, podzielonych na 200 klas. Konieczne budowle już rozpoczęto, ponadto zużytkowane będą gmachy targów poznańskich. Gmach dla cięższego przemysłu zajmie przestrzeń 9.500 m. kwadratowych i rozpoczęty zostanie w lutym 1928 r. Osobny kompleks stworzą gmachy rządowe i samorządów, Związku miast polskich, zaś w dzielnicy św. Łazarza pomieszczone będą wystawy: rolnicza, ogrodnicza, leśna oraz przemysł rolniczy. W tej okolicy również znajdzie pomieszczenie „miasto wesołe", którego tysięczne atrakcje stanowić będą radość tysięcznych rzesz, zwiedzających wystawę. Gmachy będą stałe, murowane, żelazo - betonowe. Ogólny widok ma mieć charakter nowoczesności. Dopełnieniem architektury będą ogrody, zadrzewienia i kwiaty, które falami zieleni i barwności zaleją budowle, tonące już w powodzi świateł.

BUDŻET.

Pierwszy preliminarz wystawy zamyka się cyfrą około **11 miljonów złotych, a może wzrosnąć do 15 miljonów zł.** Zmobilizowanie tej sumy odbędzie się w drodze **subskrypcji narodowej.** W tym celu skierowano apel do firm i samorządów o zasilenie funduszu organizacyjnego, na który złożą się również przedstawiciele i związki przemysłowo-handlowe. Przewidywana jest z tego tytułu połowa dochodów P. W. K. Druga winna wpłynąć z metrażu od wystawców oraz z biletów wstępu i innych imprez dochodowych (loterja pieniężna).

Miasto Poznań przeznaczyło już 2 miljony złotych. Przemysł górnośląski dał miljon i pełną opłatę za metraż. Przeszło pół miljona subskrybowały banki i instytucje przemysłowe (sam Bank Polski dał 200.000 zł.). Oczekiwaną jest pomoc arystokracji i ziemiaństwa.

METRAŻ.

Opłaty za wynajęte miejsca będą stosunkowo niskie. Ustalono stawki **od 10 do 240 złotych za metr kwadratowy, a przy większem** zapotrzebowaniu przewidziano opust znaczny, bo 30 procentowy. — Za opłaty ze stoisk gwarantowany jest **wpływ około 3 miljonów zł.**

Prace przygotowawcze są w pełnym toku, a rozsądek, zmysł organizacyjny i wysokie poczucie obywatelskie kierowników imprezy, rokują jej najlepsze rezultaty.

Niedziela sportowa.

„Śląsk a nie „Garbarnia" wejdzie do Ligi Państwowej

GARBARNIA—ŚLĄSK 1:1 (0:0) a właściwie 3:0 (valk-over). Wczoraj odbył się w Katowicach match o wejście do Ligi Państwowej, rozegrany między finalistami tych rozgrywek „Garbarnią" (a nie Podgórzem!!) i „Śląskim" (Siemianowice). Analogicznie do matchu I. F. C.—Wisła (o mistrzostwo Ligi), drużyna Garbarni opuściła boisko na 10 minut przed końcem gry, w chwili, gdy sędzia Nawrocki podyktował przeciwko jej bramce rzut karny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, ustąpienie drużyny Garbarni z boiska będzie ukarane zastosowaniem walk-oweru (3:0). **W ten sposób „Śląsk" wywalczył sobie drogę do Ligi Państwowej.**

Skandaliczna afera Garbarni z Podgórzem i usunięcie tego ostatniego klubu zapomocą intryg, z programu rozgrywek o wejście do Ligi na korzyść Garbarni, która miejsce Podgórza zajęła, nie wyszła jak widać z tego „na zdrowie" zastępcy. Nad Garbarnią zawisła wczoraj sprawiedliwość wymierzona przez sam los.

Ostatnio Wydział Gier i Dyscypliny P. L. P. N. w Warszawie rozpatrywał sprawę protestu K. S. „Podgórze"; uchwalił on dopuszczenie Garbarni do rozgrywek o wejście do Ligi Państw. z tem jednak, **że o ile się okaże, ż Garbarnia nie jest prawnie mistrzem okr. krakowskiego, to wówczas wszystkie jej rozgrywki zostaną anulowane.**

Polecono Zarządowi Krakowskiej Ligi Okr. przeprowadzenie powtórnej szczegółowej weryfikacji całej sprawy Podgórza i Garbarni i przesłanie całego odnośnego materjału dowodowego (protokóły" sędziowskie, protesty i t. d.) do Komisji Gier i Dyscypliny, celem ostatecznego sprawdzenia. Czas to najwyższy, gdyż pokrzywdzenie Podgórza, które drogę do rozgrywek o wejście do Ligi Państw. utorowało sobie rzetelnie przez zasłużone zwycięstwa, — oraz sprawa zajęcia jego miejsca w trakcie rozgrywania mistrzostw przez Garbarnię, było naprawdę ciemną plamą na reputacji Ligi.

—o|o—

Tabela mistrzostw bez zmiany.

TURYŚCI ZWYCIĘŻAJĄ WARTĘ WALK-OVEREM.

Ostatni match Ligowy między wymienionymi klubami, który miał się odbyć w Poznaniu nie doszedł do skutku. Warta wprawdzie nie wyjechała do Westfalji, lecz nie zgodziła się na prowadzenie matchu przez sędziego kpt. Barana. Zastosowany będzie walk-over względem Warty.

—ooo—

Kronika z ostatniej niedzieli.

W ŁODZI miały miejsce zawody piłkarskie międzyokręgowe **ŁÓDŹ — GÓRNY ŚLĄSK**, zakończone wynikiem 7:1 (3:0). Goale dla Łodzi zdobyli: Aldek (3), Hofman (3) i Sowiak.

WE LWOWIE Czarni zwyciężyli Hasmoneę w stosunku 4:0 (2:0).

—o:o—

ZAGRANICĄ OLBRZYMIE TŁUMY PRZYGLĄDAŁY SIĘ MATCHOM PIŁKARSKIM.

W Londynie 50.000 widzów było obecnych na matchu międzypaństwowym Anglja — Irlandja 1:1.

We Wiedniu zawody o puhar środkowo-europejski między Rapidem (Wiedeń) a Spartą (Pragą) zakończyły się wynikiem 2:1 (1:1) na korzyść Rapidu. Puhar środkowo - europejski **otrzymała Sparta. Publiczności około 40.000.**

W Amsterdamie reprezentacja Holandji zwyciężyła reprezentację Szwecji 1:0 przy udziale 25.000 widzów.

Nowy triumf jeźdźców polskich w Nowym Jorku.

Każdy start ekipy polskiej (pułk. Rómmel, rtm. Antoniewicz, por. Starnawski) w tym tygodniu kończy się bezapelacyjnem zwycięstwem. Dnia 11 b. m. wśród olbrzymiego entuzjazmu polscy jeźdźcy **wygrali puhar „International Militari Trophy"** przy półtora punktach karnych. Amerykanie zdobyli drugą nagrodę (3 i pół pkt. karnych). Trzecią nagrodę zdobyła Kanada (7 pkt. karnych). Czwartą — Francja (14 p. k.).

Wczoraj Polacy zwyciężyli znowu w wielkim myśliwskim konkursie, bijąc ekipę armji amerykańskiej.

Zwycięstwa polskie wywierają potężne wrażenie na sportowem społeczeństwie amerykańskiem. Cała prasa nowojorska przepełniona jest wywiadami i opisami sprawności mistrzów skich jeźdźców.

Stawia się tam Polaków w osobnej klasie jeździeckiej, uważając, że w całym świecie nie znajdzie się, jeżeli chodzi o procentowe wyliczenie takiej sumy piękna, zręczności i fachowości **w jeździe konnej.**

Na specjalną uwagę zasługuje to, że skład ekipy naszej tym razem jest zmieniony, bo są wstawieni nowi młodzi jeźdźcy: rtm. Antoniewicz i por. Starnawski, a mimo to sukcesy ich dorównują, a nawet przewyższają zeszłoroczne triumfy Polaków w Nowym Jorku.

Listy do Redakcji.

Dlaczego żydowskie kolonje a nie polskie

Od jednego z naszych Czytelników otrzymujemy następujący list:

Czytaliśmy w dziennikach („Il. Kur. Codz."), że tegoroczna nadwyżka budżetowa dosięgnie 300—350 miljonów zł. Autor tego artykułu dr. F. Z. zadaje pytanie, co z tą nadwyżką zrobić, na jakie przeznaczyć ją cele?

Obok proponowanego złagodzenia śruby podatkowej, tyle innych najpilniejszych jest wydatków: jak przedewszystkiem regulowanie brzegów Wisły i wszystkich jej dopływów, dających się wylewami we znaki całemu krajowi prawie z każdą wiosną — co znacznie kraj uboży. Dalej osuszenie błot pińskich powinno być poważnie wzięte pod rozwagę. Ileż to rąk dzielnych naszych robotników, emigrujących do obcych krajów w poszukiwaniu pracy, ile bezrobotnych znalazłoby tam zajęcie! Z nich potworzonoby tam całe kolonje, zamiast jak „Il. Kur." zachęca P. Rozenberga, by **nie ustawał w staraniach o pozyskanie pożyczki amerykańskiej dla osuszenia Polesia i utworzenia tam żydowskich kolonij. Czy Polska jest Palestyną, by żydzi tam mieli pierwszeństwo, a nasi w dalszym ciągu mieli się tułać po za swoją Ojczyzną?**

Każda choć część nadwyżki budżetowej tam skierowana być powinna, by ziemia polska Polakom się dostała. Tam na rubieżach oni lepiej jej będą bronić niż całe zastępy żydowskich komunistów, którzy mieliby tylko ułatwione porozumiewanie się z bolszewikami, co jak nam fakta dowodzą, jest na porządku dziennym.

Co do zapowiadanej podwyżki cen biletów kolejowych i ponadto jeszcze osobnej dopłaty personalnej, dobry i praktyczny gospodarz państwa oponowałby przeciwko akcji, która w logicznem następstwie nową tylko falę drożyzny przyniesie, a mało da korzyści kolei — gdyż coraz więcej jej ludzie unikać będą. Na tem zyskują tylko linje autobusowe, skracające nieraz częściej podróże o większą połowę drogi — jak to ma miejsce między Krakowem a Kielcami. Tylko obniżenie cen przejazdu kolejami ruch na nich ożywić może, a temsamem dać lepsze dochody.

—o—

Wspomnienie o ofenzywie brusiłowskiej

(Z listów do „Głosu Narodu").

Czytałem w „Głosie Narodu" z dnia 5-go listopada w artykule pod tytułem „Niezaspokojona ciekawość carowej" wspomnienie o ofenzywie Brusiłowskiej. Jest tam wzmianka, że dwór carowej, Niemki z pochodzenia, był faktycznie ajencją szpiegowską Niemiec i że ofenzywa z 3. czerwca 1916 r. była zupełną dla dowództwa niemieckiego i austrjackiego niespodzianką. Co do pierwszego twierdzenia, to przyznaję, że o tem nic nie wiem. Co do drugiego, muszę powiedzieć, że o zaskoczeniu dowództwa austrjackiego mowy być nie może, na dowód czego mogę przytoczyć własne przeżycie z tych czasów. Byłem w początkach maja 1916 roku na urlopie w Krakowie, a ponieważ przed wojną służyłem jako oficer sztabu generalnego austr. w Krakowie, znałem wszystkich oficerów tutejszej Komendy. Między innymi odwiedziłem także podpułkownika Morawskiego, który wtenczas był szefem K. Stelle w Krakowie. Na moje pytanie, co słychać nowego, Morawski pokazał mi meldunek z datą, o ile się nie mylę, 25 kwietnia, skierowany z K. Stelle do A. O. K. (Naczelne Dowództwo Armji austr.), **w którym dokładnie podaje koncentrację wojsk i materiału rosyjskiego w dwóch punktach, t. j. koło Ołyki (Wołyń) i Okna (Galicji wschodniej)** i wyciąga wniosek, **że na tych punktach należy oczekiwać uderzenia Rosjan**, a jako przypuszczalny termin podaje **dokładnie pierwsze dni czerwca.** Wątpię, żeby pułkownik Morawski był orjentowany przez carową rosyjską.

TYSZKIEWICZ
pułkownik.

Kraków, 8 listopada.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Na trasie Bydgoszcz—Grudziądz pierwszy płk. Brzozowski.

W dniach od 4 do 10 bm. na trasie Bydgoszcz—Tuchola—Czersk—Kościerzyn—Kartuzy—Starogard—Grudziądz (350 km) odbył się rajd oficerów 14 brygady kawalerji. W raidzie wzięło udział 18 oficerów, 10 podoficerów, 36 szeregowych i 70 koni. W grupie oficerskiej pierwszą nagrodę uzyskał płk. Brzozowski, dowódca 16 p. ułanów na koniu „Irma", dalsze nagrody otrzymali „Działon" z 11 dyw. art. konnej (bez punktów karnych).

Adam Królikiewicz przeciwko niepowołanym krytykom.

Znany jeździec, Adam Królikiewicz, wystąpił w „Polsce Zbrojnej" (nr. 308) przeciwko autorowi artykułu „Droga wyprawa jeźdźców polskich za Ocean" (Przegląd Sportowy nr. 42) z powodu złośliwej krytyki jego wartości jeździeckiej. Rtm. Królikiewicz sprzedał swego doskonałego konia „Pikadora" i — jak twierdzi tylko sam autor artykułu w „Przeglądzie Sportowym" całe znaczenie i wartość jego dziwnego również z tą chwilą upadły. Odpowiedź rtm. Królikiewicza jest rzeczową, a znamionuje ją poczucie godności własnej znakomitego jeźdźca, który zwyciężywszy swojemi w Nicei i zdobyciem nagrody ks. Aosty w 1925 r., sam najlepiej wykazał swą istotną wartość i zasługi jakie dla polskiej hippiki położył.

Repertuar krakowskich teatrów.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Turandot".
Wtorek: „Turandot".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Poniedziałek: Wieczór humoru Leona Wyrwicza.

Poniedziałek o 8 w.: Wieczór humoru Leona Wyrwicza.

Wtorek o 7.30 w. po cenach o 50% zniżonych: „Paganini".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Bestja morska".
SZTUKA: „Pamiętnik Jego ekscelencji".
PROMIEŃ: „Tajemnicza podwiązka".
NOWOŚCI: „Wyrok bez sądu".
BAGATELA: „Zmartwychwstanie".
UCIECHA: „Bestja morska".
CORSO: „W haremie Maharadży".
WARSZAWA: „Czerwony Pirat" i „Śmiech zza łzy".

Radio.

Wtorek, 15. listopada 1927.

Kraków (422). Godz. 12: Transmisja sygnału czasu, „hejnału" i komunikatu lotn.-meteor. oraz koncert płyt gramofonowych. 17.20: Odczyt p. t.: „Ekspedycja polska do Azji mniejszej", wygłosi dr. Ludomir Sawicki, prof. Uniw. Jagiellońskiego; 17.45: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 19.35: Odczyt p. t.: „Upadek miast w ostatnich wiekach Rzeczypospolitej i los ich pod rządami zaborczemi", wygłosi p. J. Friedberg, dyr. gimn. — 20: Transmisja „hejnału", komunikaty; 20.30: Transmisja z Warszawy; 22.30: Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavilion".

Katolicka Organizacja Młodzieży.

„S. M. P. Kraków — Śródmieści e„.

w rozwoju lokalu.

Dzięki łaskawości ks. Metropolity Sapiehy „S. M. P. Kraków-Śródmieście" uzyskało własny lokal w domu przy ul. Wolskiej 6. We czwartek 27 października wybrałem się zaproszony obejrzeć nową siedzibę stowarzyszenia i przypatrzyć się pracy druhów. Lokal znajduje się w dawnem pomieszczeniu wystawy aut firmy „Totis". — Sala duża na 80—100 osób, obok dwa pokoiki na skromniejsze posiedzenia. Ruch w sali rozpoczyna się po g. 6-tej wieczorem. Młodzieży przybywa z każdą minutą. Jedni zabierają się do gry w ping-pong, inni siadają przy stole zarzuconym pismami dla młodzieży, w bocznym pokoiku ćwiczy orkiestra mandolinistów. Młodzież ta to przeważnie handlowcy i drukarze. Robią sympatyczne wrażenie, gości grzecznie witają, zresztą nie przerywając zabawy.

Około godziny 8-ej przygotowują salę do zebrania tygodniowego. Pod dużym obrazem św. Stanisława ustawiają stół prezydjalny, krzesła zajmują coraz liczniej napływający druhowie; już około 70 oddało swe legitymacje sekretarzowi, dla potwierdzenia obecności na zebraniu. Wreszcie przybyli i goście p. S. Rymanowa, prof. Robak, por. Morawin z ramienia VI. Koła T. S. L. w Krakowie.

Początek zebrania. Wita gości i druhów prezes S. Wciński, pomocnik handlowy. Płynie poważna pieśń Związkowa: „My chcemy Boga". Już sekretarz odczytał sprawozdanie z poprzedniego zebrania; przyjęto je bez poprawek. Z kolei dh. Bagiński deklamuje. Skończył — parę słów uznania i prezes oddaje głos por. Morawinowi, który wygłasza dłuższy wykład „o lotnictwie" ilustrowany obrazami świetlnemi. Młodzież interesuje się, pyta o szczegóły — w wyobraźni szybują już w przestworzach na różnych typach latawców.

Ale już zbliża się 10-ta godzina; zanim wybiję, zebranie musi się skończyć. Jeszcze parę ogłoszeń wydziału odnośnie do otwarcia czytelni — kilka słów zachęty do pracy od Patrona i znowu głos ma prezes. Dziękuje za wykład p. Porucznikowi, żegna gości i druhów — śpiew: „Hej do apelu stańmy wraz, budować Polskę nową!" i z bramy wysypuje się setka młodych Polaków spieszących szybko do domów. S. J.

Działalność „Zjednoczenia M. P.".

„Zjednoczenie M. P." powstało w r. 1919 dla ujednostajnienia katolickiego ruchu młodzieży męskiej i żeńskiej i dla dostarczania mu pomocy. Opieka ś. p. kard. Dalbora i poparcie diecezjalnych Związków umożliwiły mu rozwój własnych instytucyj i żywą działalność.

O rozmiarach działalności „Zjednoczenia" mówi jego bilans brutto z dnia 31 grudnia 1926. Osiągnął on cyfrę — **573.807 zł. 27 gr.**

„Zjednoczenie M. P.", powołało do życia szereg samodzielnych instytucyj i przedsiębiorstw. Najważniejszem z nich jest „Ostoja S. A." mająca na celu dostarczanie „Stowarzyszeniom M. P." potrzebnych im w pracy środków. „Ostoja" ma swoją realność w Poznaniu przy ul. Pocztowej 14/15, — drukarnię, która zatrudniała 3 pracowników biurowych i 37 technicznych, — księgarnię z 3 pracownikami handlowymi; ponadto rozwija „Ostoja" działalność wydawniczą. Wydaje następujące pisma: „Przyj. Młodzieży" (męskiej) — „Młoda Polka" — „Kierownik Stowarzyszeń" (dla członków zarządów) — „Mały Światek" (dla dzieci); wydano ich w r. 1926 łącznie 314.455 egzemplarzy. Nadto wydano szereg wydawnictw broszurowych, nieperjodycznych, książkowych w ilości 1,097.550 arkuszy druku.

Główni działacze „Zjednoczenia M. P."

Należy wymienić głównych działaczy „Zjednoczenia M. P." w Poznaniu. Są nimi: Ks. Walerjan Adamski (sprawy naukowe, kursów, sprawozdawcze i finansowe, — autor wielu podręczników pracy w „Stowarzyszeniach"), — Ks. Leopold Bilko (sprawy organizacyjne, red. „Kierownika" i „Przyjaciela młodzieży"), — Ks. Jarosz, — p. Fel. Żurowska i p. Stan. Wolniewiczówna (w dziale młodzieży żeńskiej), — p. por. Fel. Gilewski (wychow. fizyczne i przysposobienie wojskowe).

LEON WYRWICZ



znany polski humorysta wystąpi w poniedziałek wieczór w TEATRZE „NOWOŚCI".

Rzeczy ciekawe.

Jak różne narody sypiają?

Europejczyk lub Amerykanin śpi najlepiej, mając pod głową miękką poduszkę. Japończyk zaś kładzie się na rogożce na ziemi, pod głowę podkłada twardy czworograniasty pieniek, bez którego nie uśnie. Chińczyk dba wielce o swe łóżko, które bywa drewniane, bardzo niskie i częstokroć misternie rzeźbione; za materac używa rogóżek. Mieszkańcy ziemi północnych nie mogą spać nie mając dostatecznego miejsca na wyciągnięcie nóg. mieszkańcy zaś podzwrotnikowi kurczą się jak małpy i śpią w tej pozie doskonale. Anglik zawija się w kilka kołder i częstokroć w czasie ostrej zimy śpi przy otwartem oknie. Przeciwnie robią Rosjanie: najchętniej śpią w pobliżu pieca. Lapończyk włazi głową do worka i śpi w nim wygodnie. Podobnież worka używa mieszkaniec Indji wschodnich, ale worek ten nie jest tak ciepły i ma za cel niedopuszczenia komarów. Anglik ma poduszki z pierza, lecz lubi siennik i materac włosiany. Niemcy i Czesi lubią spać na pierzynie i pod pierzyną. Podobnież i lud nasz.



Gość: Zamówiłem wszakże dwie porcje, a widzę jedną tylko.

Kelner: To nic, panie doktorze. Kucharz zapomniał przeciąć ją na dwie części.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 28

„Świat w płomieniach".

Powieść z niedalekiej przyszłości.

— Lida... Lida...

Chwila oczekiwania... Nic!... Aparat odbiorczy milczał uparcie. Z ulicy dobiegały wciąż rozpaczliwe okrzyki poparzonych ludzi, zwierząt, ptactwa. Dzwon z wieży kościelnej poruszony rękami jakiegoś ślepca, uderzył najpierw słabo, mętnie, potem silniej, coraz silniej, aż rozkołysał się i rozśpiewał żałobną melodją tonów głębokich, rozdzierająco smutnych, bolesnych...

— Lida... Lida... Lida... Lid'a...

Panna Basia poczuła, że ma łzy w oczach. Nie wiedziała, nie miała czasu rozmyślać nad tem, co właściwie płacz spowodowało. Czy wzruszyły ją jęki dzwonu, czy współczuła doli mieszkańców rodzinnego miasta, czy opłakiwała straszne kalectwo Jerzego, który usiadł pod bramą i jak wierny pies czuwał, by który z obłąkanych ślepców nie wpadł do budynku poczty, by nie skrzywdził ukochanej dziewczyny... Pochłonięta swą ważną czynnością, nie analizowała powodów płaczu...

— Lida... Lida...

Łzy rzęsiste, jak groch duże, spadały z oczu na dłonie, na taster nadawczego aparatu... Pod powiekami coś piec zaczęło i szczypać...

Basia zerwała się na równe nogi. Przypomniała sobie słowa Jerzego. Zrozumiała, że fala straszliwego gazu dosięgła poziomu jej pokoju, że jeszcze chwila, a otoczą ją nieprzebite ciemności na zawsze... Na z a w s z e! Będzie dotknięta najstraszniejszem kalectwem. ślepotą... „Uciekaj"! szepnął głos instynktu. „Uciekaj natychmiast!... Masz jeszcze trzecie piętro. potem strych, potem dach... Ocalisz twe piękne oczy"...

Pokusa była tak silna, że Basia, kierując się pierwszym popędem, dopadła drzwi od kurytarza. Ostatnie pożegnalne spojrzenie prześlizgnęło się po wszystkich sprzętach pokoju i spoczęło na stoliku, gdzie stały aparaty telegraficzne... Zawahała się... Miała wrażenie, że rozhuśtany dzwon wieżowy woła spiżowym głosem jedno, jedyne słowo... „Obowiązek!... Obowiązek!... O b o w i ą z e k"!...

Z głową na piersi opuszczoną wracała do swego stolika. Wstydziła się, że choć przez chwilę myślała o ucieczce, kiedy tam, na dole tysiące bliźnich przechodziło gorsze katusze. Usiadła na dawnem miejscu. Drżącym, białym paluszkiem wystukiwała znowu nazwę miasta, skąd wyglądała pomocy...

— Lida... Lida...

W oczach iskry, gwiazdy, krwawe płaty, koła wirujące w szalonym pędzie, płomienie, słońca... Jedno, drugie, piąte, pięćdziesiąte. Całe konstelacje słońc, całe gwiazdozbiory planet, purpurowych księżyców, meteorytów, komet o złocistych ogonach...

— Lida... Li...

Nareszcie!... Aparat odbiorczy ocknął się po kilku-godzinnem milczeniu. Biały, wązki paseczek drgnął, ruszył z miejsca... Kropki, kreseczki przyniosły oczekiwaną odpowiedź.... — Tu Lida... Tu Lida... — Potem jeszcze cały sznur kresek, kropek, ale Basia nie może ich dojrzeć. Napróżno wolną dłonią rozciera oczy, napróżno stara się przeniknąć ciemności, które zapadają, pomimo, że dwie poblizkie lampy płoną jasnem światłem... W oczach dziwne pieczenie, szczypanie, kłócie, ból... oh, ból straszny!... Coraz ciemniej dokoła, coraz ciemniej... Już nawet dłoni nie widać, dłoni, która niosąc chusteczkę, zatrzymała się na wysokości twarzy... Na skroniach zimne perełki potu... Strach!... Blady lęk położył swe lodowate palce na karku, wpił je w kruczo-czarne włosy pochylonego dziewczęcia... W myślach chaos, zamęt... Wspomnienia z lat dziecinnych splątane przedziwnie z wspomnieniami tej nocy przeklętej...

— L i d a... L i d a... Tu Stołpce... Na pomoc!... Miasto płonie... Wszyscy oślepli... Wszyscy bez wyjątku.... Na pomoc!... Na pomoc!...

Basia zna świetnie na pamięć klucz abecadła Morsego. Choć mroki ją ogarnęły, wystukuje pracowicie swe wołanie o ratunek dla płonącego miasteczka... Jedna myśl ją trapi... Że nie może odczytać treści depeszy, jaką Lida wysyła... Napróżno dotyka palcami gładkiego paska papieru... Nic nie rozumie... Nic!... Głowa ją boli strasznie Porażone nerwy oczne znieczuliły na kilka minut inne nerwy... W uszach szum... Potem jakiś odgłos dźwięczny, lecz bardzo daleki... To dzwon kościelny... Dzwon... Bije wciąż na trwogę, nuci swą pogrzebową pieśń ginącemu miastu ślepców...

Basia przymusza się ostatnim wysiłkiem woli, by nie wybuchnąć rozdzierającym płaczem. Łka wewnętrznie, ale łzy już nie płyną. Może wszystkie przedtem wyciekły, a może niewidomi wogóle nigdy nie płaczą?... „Obowiązek... Obowiązek"... przypomina dzwon z wieży... Więc posłuszna dłoń uderza znów w przyciskacz aparatu i wzywa pomocy... ratunku...

ROZDZIAŁ VI.

W SZPONACH CZEREZWYCZAJKI.

Klamka ugięła się leciuteńko. Ktoś drzwi z kurytarza ostrożnie otwierał. Na progu stanął nizki, maleńki człowieczek. Przenikliwemi spojrzeniami obrzucił wnętrze dużej izby. Ujrzał śpiącą na łóżku kobietę i uśmiechnął się, o ile uśmiechem można nazwać brzydki grymas jego odrażającej twarzy. Zamknął drzwi bez najmniejszego szelestu, cichutenko przekręcił klucz w zamku, potem idąc na palcach, zaczął się zbliżać ku łożu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.